



**Dążenia konstytucyjne w Rosyi:** Wydział połączonych Izb adwokackich petersburskiej i moskiewskiej, który przesłał jedną z najostrzejszych rezolucji domagających się konstytucji

## Panika w teatrze.

(Do ilustracji tytułowej).

Teatr jest jedną z tych instytucji, gdzie ludzie mają spędzać przyjemnie i z pożytkiem wolny czas, gdzie pod wrażeniem tego, co się na scenie dzieje — ma się pogłębiać i hartować dusza ludzka. A choćby tylko spędzić kilka czy parę godzin wesoło i pogodnie — jest to dostateczną pobudką do pójścia do teatru na widowisko, gdyż w codziennym twardym życiu naszym każda wesoła spędzona chwila jest jak jaśniejąca nitka na tle szarzyzny.

Dlatego zrozumiałymi są dla nas wysiłki każdego większego zbiorowiska ludzi, każdego większego miasta, żeby wybudować gmach teatralny i utrzymać trupe. Nie dosyć tego, instynkt samozachowawczy zmusza człowieka do czynienia zabiegów koło tego, by miejsce, przeznaczone na spędzenie najprzyjemniejszych chwil zabezpieczyć przed możliwym niebezpieczeństwem i katastrofą. Najnowsze zdobycze techniki zdążają do tego, by to niebezpieczeństwo w zupełności usunąć i w ten sposób usunąć jedną z dość wielkich przeszkód, powstrzymującą szersze masy od uczęszczania do teatru i obawę przed katastrofą.

Co pewien czas przynoszą dzienniki i agencje telegraficzne wiadomości przejmujące zgrozą wszystkich o jakiejś strasznej katastrofie teatralnej, która pozbawiła wielu ludzi największego skarbu: życia. W wielu wypadkach wina nieszczęścia tkwi w wadliwości urządzeń technicznych, nie dających dostatecznej rękojmi bezpieczeństwa. I choć geniusz ludzki dąży niepowstrzymanie do urządzenia gmachów teatralnych tak, by zabezpieczyły publiczność przed najgroźniejszym i w ostatnich latach najczęściej powtarzającym się niebezpieczeństwem pożaru, przypomnijmy choćby tylko zeszłoroczny olbrzymi rozmiarów pożar w Chicago — choć w tym celu stworzono ogniotrwałe sufity, zawieszane na drutach, żelazne, a w ostatnich latach także z metalu aluminium budowane, od ognia zabezpieczające kurtyny, nie jest to wszystko jeszcze wystarczające, by usunąć często wprost dla oka najdotkliwszego technika niedostrzegalne i co więcej nie dające się przewidzieć niebezpieczeństwa.

Takim właśnie niebezpieczeństwem, które zawisło nad głowami widzów, był wypadek, który się zdarzył w ubiegłym tygodniu w teatrze we Włocławku.

Podczas III. aktu „Małki Szwarzenkopf“ rozległo się na widowni przeciągłe gwizdanie. Policja zorientowała się szybko, że wyszło ono z galeryi. Był to objaw niezadowolenia ze strony tych, którym treść akcji nie podobała się i którzy w ten sposób chcieli przeciw pewnemu epizodowi sztuki zademonstrować. Policjant, zobaczywszy jednego z gwizdających, udał się na galerię, by wyprowadzić z sali demonstrującego widza, lecz ten, spo-

strzegłszy, co mu grozi, począł zmykać, a w prze-strachu przed prawdopodobnym aresztowaniem schronił się na strych teatralny. Strażnik policyjny, będąc pewnym, że tam z pewnością ujmie przestępcę, zamieszkującego spokój publiczny, udał się za nim na strych, lecz tu ku swojemu zdziwieniu nie znalazł już tego, za którym biegł. Sprytny widz skrył się za zagrodę na sufit ogniotrwały, zawieszony nad widownią na drutach.

Nieostrożny strażnik podążył za nim za zagrodę, lecz nagle dał się słyszeć straszliwy trzask i huk, bo oto sufit, zawieszony na drutach, nie mógł utrzymać ciężaru aż dwóch ludzi i począł się



Francja na przełomie: M. Combes.

walić. Sufit był obmyślony tak, by zabezpieczał przed możliwym pożarem i napięcie drutów, na których był zawieszony, wystarczało zaledwie na utrzymanie ciężaru samego sufitu.

Publiczność z przerażeniem poczęła się tłumnie cisnąć ku jednemu wyjściu. Powstał krzyk i panika zapanowała na całej widowni.

Nagle z góry dał się słyszeć rozpaczliwy krzyk: Ratunku! Wszystkich oczy zwróciły się w stronę spadającego sufitu i oto na wysokości 4 pięter zobaczono człowieka, wiszącego na konwulsyjnie drżących rękach trzymającego się gzymsu. Był to ów strażnik, który w ślepych zapale wbiegł za zagrodę na sufit. Publiczność poczęła wyłamywać krzesła, by zrobić miejsce dla strażnika, któremu lada chwila groził upadek.

Ze sceny poczęto zrzucać sienniki i pościel, znajdującą się wówczas na scenie, by osłabić uderzenie przy spadaniu.

Ale w tym samym momencie rzuciło się dwu strażaków na ratunek i lotem błyskawicy wyciągnęli już prawie tracącego siły strażnika policyjnego. Dzielni strażacy uratowali człowiekowi życie i spełnili godnie swe obowiązki. Zaledwie kilka osób odniosło cięższe i lżejsze obrażenia od spadającego muru, reszta osób uspokoiła się wkrótce i wytrzymała do końca przedstawienia w teatrze.

Załączona rycina przedstawia najgroźniejszy moment opisanego wypadku.

## Dążenia konstytucyjne w Rosyi.

Spółczeństwo rosyjskie ujęte w ścisłe karby autokratyzmu (samodzierżawia) — pozbawione jest zupełnie możności zabierania głosu i decydowania o własnym losie, nie tak jak inne społeczeństwa używające dobrodziejstw konstytucji.

Istota konstytucji polega na udziale reprezentantów narodu w sprawowaniu rządów państwowych. Bez zgody i uchwały parlamentu nie może przejść żaden projekt rządowy, dotyczący czy to podatków, czy poboru rekruta, czy nawet zasadniczych zmian w ustawodawstwie. Tego wszystkiego pozbawionym jest naród rosyjski, któremu przysługuje jedyne prawo: biernego poddania się woli panującego i ślepego posłuchu chociażby za cenę najżywniejszych swych interesów.

Nie mogąc więc w drodze ustawowej i legalnej wystąpić u rządu ze swoimi potrzebami i żadaniami — jest po prostu lud rosyjski zniewolony chwycić się dróg nielegalnych (w rozumieniu czynownictwa) i dopomina się o swe prawa w sposób i w formie dla rządu wrogiej.

Zapalańska część społeczeństwa wypowiada się w hałaśliwych demonstracjach, rewolucyjnych zgromadzeniach i zamachach na ludzi i instytucje, które uważa za przyczynę i źródła swego upośledzenia. Widowniami podobnych zajść były niemal wszystkie większe i mniejsze miasta Carstwa i Królestwa polskiego. Rozruchy były tłumione wojskiem i żandarmeryą. Z obu stron padały strzały, z obu stron krew się lała. Mimo tego wszystkiego — rząd okazał się zarówno bezsilnym w uporządkowaniu po swej myśli wewnętrznych swych stosunków, jak bezsilnym zewnątrz okazał się w prowadzeniu nieszczęśliwej wojny wschodniej. Bunt stłumiony w jednym miejscu — wybucha żywiołową siłą w drugim, a cała Rosya podobną jest do podminowanego terenu. W ten sposób dopomina się i walczy o swe prawa lud.

Spokojniej i głębiej myśląca część społeczeństwa: intelligencja i instytucje ziemskie zmierzają inną drogą do tego samego celu. Urządzają oni publiczne zgromadzenia protestujące przeciw obecnemu porządkowi rzeczy. Na zgromadzeniach tych zabierają głos wybitni ludzie, uczeni i prawnicy. Wska-